

Ofiary II wojny światowej oczami rodzin

II wojna światowa, od której zakończenia minęło już 71 lat, oprócz ogromnych strat materialnych, przyniosła również wiele strat jeśli chodzi o ludzi, którzy z wojny tej już nie wrócili. Obecnie żyją jeszcze mieszkańcy – krewni lub znajomi ofiar – u których pamięć o takich osobach jest wciąż żywa.

Na wojnie ginęli bracia, synowie, ojcowie, wujkowie, kuzynowie. Bliskie pokrewieństwo poszczególnych rodzin na małych terenach wiejskich sprawia, że po II wojnie światowej prawie w każdej rodzinie był ktoś, kto nie wrócił z pola bitwy. Zauważyli to również pierwsi po 1945 r. nauczyciele szkoły w Raclawiczkach – Jan Wojtuś i Stefania Fąfara (późniejsza żona Jana), odnotowując w kronice szkolnej takie słowa: „19 marca 1945 roku opuścili okolice ostatni żołnierze niemieccy i wkroczyły wojska radzieckie. Okres działań frontowych nie trwał długo. [...] Wieś nie poniosła strat materialnych w czasie działań. [...] We wsi rzucał się w oczy kompletny brak mężczyzn. Widziało się starców i chłopców do 16 lat. Nie było rodziny, która by nie opłakiwała jednego, dwóch, a czasem i więcej poległych. O większości mężach i ojcach nie było wiadomości”.



Zdjęcie rodziny Okon wykonane w kwietniu.

Liczba mieszkańców z terenu parafii Raclawiczki, którzy polegli lub też zaginęli na frontach II wojny światowej – reasumując wszystkie źródła – waha się w granicach od 175 do 230. Biorąc pod uwagę dane statystyczne z maja 1939 r., dostępne w publikacji pt. „Alphabetisches Verzeichnis der Stadt- und Landgemeinden im Gau Oberschlesien mit den dazugehörigen Ortsteilen, Kolonien, Siedlungen usw.”, na terenie parafii Raclawiczki mieszkało łącznie 2700 osób (Raclawiczki – 1079 mieszkańców, Ścigów z Kopoliną – 465, Dziedzice



Wesele, Franz Kowollik i Agnes Grzimek.

– 579, Smolarnia – 472, Serwitut – 105). Wynika z tego, iż w okresie ponad 5 lat trwania II wojny światowej stan zaludnienia parafii – jedynie w wyniku śmierci osób poległych na wojnie – zmniejszył się w granicach od 6 do 8%.

Oprócz wspomnień świadectwem pamięci o mieszkańcach poległych na wojnie są pomniki znajdujące się w każdej z miejscowości na terenie parafii. Jednak takie obiekty w przyszłości będą upamiętniać jedynie nazwiska i imiona poległych i nie dadzą nam odpowiedzi na pytania związane z czasem, miejscem i przyczyną, dla czego konkretna osoba nie

W dalszej części artykułu postaram się przedstawić kilka przykładów na powiązania rodzinne kilkunastu osób poległych na wojnie w odniesieniu do żyjących ówczesnie rodzin. Podane przykłady nie wyczerpują całości tematu i są jedynie cząstką tego, z czym tak naprawdę tutejsza społeczność w okresie II wojny światowej miała do czynienia.

Serwitut

August Lisson i Magdalenę z domu Daniel – w wyniku działań wojennych na polu walki życie straciła trójka ich synów: Paul (*1909), Richard (*1914) i Hubert (*1925). Pierwszy z nich zmarł 27.02.1942 r. w wyniku ran odniesionych od wybuchu miny. Drugi poległ w styczniu 1945 r. w okolicach Pyrzowic koło Rybnika. Zaś o trzecim z braci wiadomo jedynie, iż poległ lub też zaginął w wieku 19 lat. Dla Augusta i Magdaleny strata ta była z pewnością o tyle dotkliwsza, iż małżeństwu temu w 1919 r. zmarła trójka innych dzieci: Anna (*1917) oraz urodzone w lipcu 1919 r. bliźnięta – August i Hubert. Z wszystkich dzieci, jakie im się urodziły, w okresie powojennym żyło jedynie dwóch synów.

Smolarnia

Susanna Woehl z domu Daniel – na wojnie straciła dwóch synów z drugiego małżeństwa. Jej pierwszy mąż – Konstantin Apostel (*1879) – poległ w grudniu 1916 r. na I wojnie światowej. Na początku lutego 1943 r. w okolicach miejscowości Ługańsk na terenie dzisiejszej Ukrainy zaginął starszy syn Susanny – Paul (*1924), a w styczniu 1945 r. jego los podzielił młodszy brat Otto (*1928). Drugi z nich – według pozyskanych relacji – stracił życie w katastrofie morskiej niemieckiego stat-

ku pasażerskiego Wilhelm Gustloff w czasie ewakuacji Prus Wschodnich. Ponadto z wojny nie wrócili zięciowie Susanny: mąż starszej córki Emilii – Herrmann Schmidt (*1907, zaginął na początku czerwca 1944 r. w okolicach Orszy na terenie dzisiejszej Białorusi) oraz mąż młodszej córki Marii – Johann Heyna (*1910, w końcowym etapie wojny został jeszcze wysłany na front, skąd nie wrócił już do domu i do dziś uważany jest za zaginionego).

Anna Okon z domu Barysch – urodziła się w 1901 r. w Raclawiczkach, w lutym 1925 r. wzięła ślub z Karlem Okoniem (*1901) ze Smolarni i tutaj zamieszkała. Na wojnie straciła swojego męża, który zaginął 23.01.1943 r. w okolicach miejscowości Woroneż w zachodniej Rosji. Zaś pod koniec następnego roku – 9.12.1944 r. – w walce pancernej w miejscowości Rohrbach w północno-wschodniej Francji poległ starszy syn Anny i Karla – Johann (*1925). Pełnił on funkcję radiotelegrafisty, spłonął w czołgu, który został trafiony przez pocisk.

Dziedzice

Maria Magdalena Rogosch z domu Chowanietz – urodziła się w 1909 r. Dziedzicach. W 1931 r. wzięła ślub z Reinholdem Rogoschem (*1905), który poległ 31.03.1942 r. w okolicach miejscowości Wiknina na Ukrainie. Po 3 latach Maria straciła również swojego syna, niespełna 12-letniego Reinholda. Chłopiec ten razem z trzema innymi kolegami, przed karczmą rodziny Koziollek, bawił się pozostawioną przez wojsko amunicją, którą to chłopcy ci rozbierali. W wyniku eksplozji oprócz Reinholda życie stracili również: 8-letni Albert Parusel i 13-letni August Schuster.

Raclawiczki

Johann Kowollik i Johanna z domu Rybarczyk – w wyniku działań wojennych na polu walki w 1943 r. w przeciągu 4 miesięcy poległa trójka ich synów: Franz (*1913), Johann (*1915) i Paul (*1923). Pierwszy z nich zmarł 27 sierpnia w miejscowości Schredtschikowij (wskutek postrzału w głowę). Drugi zmarł 23 grudnia w rejonie miejscowości Kisielin na Ukrainie (wskutek ran odniesionych od odłamka granatu). Zaś trzeci 16 grudnia pod Omelgorodem – również na terenie Ukrainy.

August Biskup i Pauline z domu Honysch – na wojnie stracili trzech swoich synów: Bruna (*1909), Stanisłausa (*1910) i Eduarda (*1913). Najstarszy z nich w 1938 r. ożenił się z mieszkanką Ścigowa Viktorią Swierzy i tam się przeprowadził. Poległ 5.01.1945 r. w okolicach miejscowości Rūpnieki na Łotwie i spoczywa na cmentarzu w miejscowości Saldus (niem. Frauenburg). Młodszy syn Stanislaus zaginął 6.01.1943 r. pod Stalingradem. Zaś najmłodszy – Eduard – w 1940 r. ożenił się z Pauliną Wieją z Dziedzic i tam się przeprowadził. Podobnie jak jego brat uważany był za zaginionego od 6.01.1943 r., a według oficjalnych źródeł zmarł w marcu 1943 r. w obozie jenieckim pod Stalingradem.

Ścigów

Franziska Daniel – urodziła się w 1883 r., w styczniu 1912 r. wyszła za mąż za Franza Hayduka, z którym miała dwóch synów: Valentina (*1913) i Paula (*1915). Drugi z nich zginął 16.06.1944 r. podczas bombardowania jednej ze stacji kolejowych na terenie

dzisiejszej Ukrainy w krainie zwanej Besarabią. Po śmierci swojego męża Franziska – w sierpniu 1920 r. – wyszła za mąż po raz drugi. Jej mężem został Paul Hayduk (brat Franza). Małżeństwo to miało dwóch synów: Josefa (*1922) i Alfonsa (*1923) – obaj nie wrócili z drugiej wojny światowej. Josef poległ 19.07.1942 r. w okolicach miejscowości Woronesch w wyniku postrzału w brzuch i został pochowany na cmentarzu w tej miejscowości, a młodszy syn Alfons zaginął w marcu 1943 r. w nieznanym miejscu.

Jak widać, poruszona tutaj problematyka jest przysłowiową „kropłą w morzu” i każde kolejne kwerendy czy też rozmowy z mieszkańcami rzucają nowe światło na nieznanne do tej pory fakty w tym temacie. Niestety coraz częściej zdarzają się sytuacje, kiedy to starsi mieszkańcy wiedzą o tym, iż ktoś z ich rodziny poległ na wojnie, ale zapy-



Nekrolog braci Kowollików.

tani o szczegóły odpowiadają: „On poległ na wojnie” czy też „On był normalnie na wojnie zabity”.

Taki stan rzeczy powinien skłonić nas do pewnej refleksji i uświadomienia sobie na ile pytań związanych z naszą przeszłością już nigdy nie znajdziemy odpowiedzi! Skoro nawet najstarsze obecnie pokolenie nie jest w stanie opisać pewnych faktów, to co na dany temat powiedzą pokolenia obecnych dzieci, wnuków i prawnuków? Dlatego też tak ważna jest pamięć i przekazywanie wiedzy z pokolenia na pokolenie, gdyż – jak pisał John Maxwell Coetzee, pisarz i laureat Literackiej Nagrody Nobla – „Historia nabiera życia dopiero wtedy, gdy stwarzamy dla niej miejsce we własnej świadomości”.